

EWA POGONOWSKA

Juliusza Fučika apoteoza Rosji Sowieckiej
(*W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym*)

L'apothéose de la Russie soviétique chez Juliusz Fučík
(*Dans le pays où le lendemain est déjà le jour d'hier*)

Przedmiotem moich rozważań są szkice czeskiego pisarza, publicysty i działacza komunistycznego Juliusza Fučika, które miały być dla jego czytelników świadectwem prawdy o Kraju Rad — „kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym”. Utwór ten opublikowany w roku 1931, a nawet niepozbawiony ingerencji ówczesnej cenzury¹, stanowić może doskonały przykład przedwojennej antecedencji socrealizmu. Jawi się jako tekst iście doktrynalny, karykaturalnie tendencyjny, kwintesencja dyskursu utrzymanego w duchu leninizmu i stalinizmu; świadectwo ignorancji dla faktów bądź ideologicznego zaślepienia.

Za celowością umieszczenia przywoływanej książki w obrębie tekstów socrealistycznej kultury przemawia także osoba twórcy. Juliusz Fučík (1903–1943) szybko po śmierci umieszczony został na eksponowanym miejscu w panteonie bohaterów komunizmu, stając się bohaterem symbolicznym, człowiekiem-legendą, niedościgłym wzorcem osobowym dla młodych komunistów. Przepustką pisarza do świata herosów stał się zwłaszcza „kanoniczny” *Reportaż spod szubienicy*. Jak pisze Vladimir Macura:

W systemie „wzorów” powojennej Czechosłowacji Juliusz Fučík należał do najbardziej produktywnych. [...] Idealny obraz Fučika traktowano jako wzór z żelazną konsekwencją i kształtowano

¹ W *Nieprzewidzianym wstępie* Fučík sygnalizuje ingerencje cenzury w tekst, fakt ten wykorzystując jako argument wzmacniający wiarygodność swojego przekazu, z oczywistych względów niewygodny dla wroga polskiego. Konfiskata dotyczyła 73 wierszy reportażu i spowodowała interpelację do ministra sprawiedliwości skierowaną m.in. przez Gottwalda.

jako zbiór norm zachowania, jako pewien algorytm pozwalający — teoretycznie — produkować całe kolejne generacje nowych ludzi.²

Legenda czeskiego komunisty, układająca się we wzór świeckiej hagiografii, w której współistniały ze sobą cechy męczennika i herosa, ale i atrybuty młodości, wiosny, umiłowania życia — legenda, w której nie małą rolę odegrała Gusta, żona pisarza — przekroczyła granice Czechosłowacji, a jego nazwisko znane było nie tylko w krajach tzw. demokracji ludowej.

Wykładnikiem tej mitologizacji były przedmowy m.in. Gusty Fučikowej do opublikowanych po wojnie książek Fučika. Ideologicznymi wstępami opatrzone są wszystkie prace czeskiego publicysty wydane w Polsce w latach stalinowskich. Elementem, który powraca wielokrotnie w panegirycznych charakterystykach jego działalności i twórczości, jest motyw stosunku do Rosji Sowieckiej, stanowiący niejako miernik aksjologicznego wymiaru pracy oraz usankcjonowanie postawy ideologicznej pisarza, który uznany został za prawdziwego — posłużę się określeniem M. Głowińskiego — „depozytariusza słuszności”³:

Miłość do Związku Radzieckiego była gwiazdą przewodnią jego życia. [...] Przed oczyma miał zawsze Związek Radziecki — naszą jutrzenkę; miłość do ZSRR łączyła go z jego przyjaciółmi na całym świecie, a nienawiść nieprzyjaciół do ZSRR oddzielała go od nich jak przepaść.⁴

Tego rodzaju rekomendacje uprawomocniały miejsce słów Fučika w nurcie wówczas obowiązującego kanonu metody twórczej. Tym bardziej że poglądy wygłaszane przez „posta prawdy historycznej”⁵, przewodnika „w drodze do światła” (I-8) doskonale potwierdzały wizję świata „widzianego przez okulary Doktryny”.⁶

Warto nadmienić, że w polskim przekładzie omawianych szkiców Fučika o Rosji proletariackiej tłumaczka konsekwentnie stosuje nazwę Związek Radziecki (w oryginale czeskim „Sovetsky Svaz”), co było naturalnym przejawem nowomowy unikającej niepożądanych konotacji, jakie mogło wywoływać używane w okresie międzywojennym słowo „sowiecki”.⁷

² V. Macura, *Topika realnego socjalizmu*, przeł. M. Burkówna, „Teksty Drugie” 1994 nr 1, s. 120. Motyw kultu Fučika pojawia się w *Żarcie Milana Kundery*, który w okresie młodości był autorem poematu o patronie czeskiej młodzieży.

³ M. Głowiński, *Dzień Ulisses a inne szkice na tematy niemitologiczne*, Kraków 2000, s. 38.

⁴ G. Fučikowa, *Przedmowa do: J. Fučik, O bohaterach i bohaterstwie. Wybór z pism*, przeł. H. Gruszczyńska-Dubowa, Warszawa 1952, s. 24, 25.

⁵ G. Fučikowa, L. Stoll, *Przedmowa do: J. Fučik, W kraju gdzie jutro jest już dniem wczorajszym*, przeł. H. Gruszczyńska-Dubowa, Warszawa 1951, s. 8. Wszystkie cytaty z tego wydania sygnalizowane będą w artykule przez podanie w nawiasie numeru strony.

⁶ W. Tomasiak, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999, s. 11.

⁷ M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 18 oraz id.: *Język jako bariera, [w:] Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, pod red. A. Magdziak-Miszewskiej, Warszawa 2002, s. 15–16.

We wstępie do zbioru pism Fučika zatytułowanego *O lepsze jutro* czytamy:

Tylko prawdziwe świadectwo naocznych świadków mogło ostatecznie zdemaskować oszczerczą propagandę burżuazyjną o niemożności wykonania pierwszego planu pięcioletniego w Związku Radzieckim, o rzekomo zbliżającym się szybkim bankructwie ustroju radzieckiego.⁸

Polityczny reportaż czeskiego pisarza obliczony był — co potwierdzają powyższe słowa — na polemikę z „oszczercami Rosji” i antyradziecką propagandą. Toteż w jego założeniu ważna była nie tyle faktografia, ile egzemplifikacja postawionej tezy. Jak pisał M. Głowiński w odniesieniu do tekstów socrealistycznej nowomowy:

W obrębie totalitarnej formy fakt się nie liczy, jeśli nie jest opleciony nachalnie podsuwanymi znaczeniami, jeśli nie jest argumentem za jakąś z góry przyjętą tezą. I to niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z fikcją literacką, z czymś, co miało być reportażem, czy wreszcie z elementarnym sprawozdaniem o charakterze dziennikarskim.⁹

Fučik, przeciwstawiając się obrazowi Sowietów obecnemu w antykomunistycznej propagandzie, pokazywał nie nagie fakty, ale oceny i interpretacje opisywanych wypadków. Narzucał zjawiskom wyrazisty znak wartości prowadzący do niebudzącej wątpliwości jednoznacznej polaryzacji świata. Wskutek tego odbiorca otrzymywał nie świadectwo, ale komunikat propagandowy, niosący tyleż prawdy, co jego antysowiecki negatyw — który tak chętnie dziennikarz z zamięreniem demaskatorstwa przywoływał.

J. Fučik nazywa swoją książkę reportażem. Tym samym zakłada asertoryczny charakter przekazu, a jednocześnie potwierdza zawarcie paktu faktograficznego z odbiorcą. W szkicach o Rosji Sowieckiej czeskiego dziennikarza odnajdujemy wiele deklaracji o rzetelności i wiarygodności zapisów, które uchwycić mają „całą prawdę o Związku Radzieckim” (I-19), o jego osiągnięciach i niedostatkach. Autor przyjmuje jako dewizę słowa radzieckich towarzyszy: „Nie ukrywaj niczego, kłamałbyś, gdybyś przemilczał” (I-16). Już w części wstępnej wyklucza nieadekwatność swych słów w stosunku do rzeczywistości, a jednocześnie utożsamia swe stanowisko ze strategią agitatora, nazywając swą książkę „tendycyjną” (I-18): „To prawda — nieprzesadzona i czysta — musi być tendycyjna [...]” (I-19). Tym samym publicysta nadaje swemu reportażowi status tekstu ideologicznego, wpisując się w nurt piśmiennictwa, którego wymowa nie mogła ograniczać się do treści poznawczych, ale wyrażała się przede wszystkim w funkcji agitacyjnej i dydaktycznej. Narrator reportażu przyjmuje — zgodnie z klasyfikacją

⁸ R. Kuzniecowa, *Przedmowa* do: J. Fučik, *O lepsze jutro. Wybór pism*, przeł. H. Gruszczyńska-Dubowa, Warszawa 1952, s. 6.

⁹ M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 20.

H. M. Małgowskiej — „postawę świadomego ideologa” „przechodzącego od problemów do faktów”.¹⁰ Reportażysta podróżujący po ZSRR rzekomo tylko poznaje i przekazuje prawdę, w rzeczywistości skupia się na przestrzeganiu „ideologicznej słuszności” w selekcji i ujęciu materiału. Jednoznaczne sądy światopoglądowe, podporządkowanie dyskursu wymaganiom doktryny, arbitralność stwierdzeń, skłonność do lakiernictwa i superlatywów czyniły rzeczywistość przedstawioną w reportażu Fučika iluzyjną, światem postulowanym, o którego istnieniu narrator pragnął przekonać odbiorcę.

W wizji świata przedstawionej w czeskim reportażu obowiązuje zasada jaskrawych dychotomicznych podziałów, przejrzystych przeciwstawień: tu–tam, my–oni, socjalizm–kapitalizm, burżuazja–proletariat, a ostrość granic podkreślona jest przez jednowymiarowość wartościowania. Reporter jako wysłannik i reprezentant uciskanej, prześladowanej ludzkości starego świata opowiada się za jakościami świata nowego, czemu daje wyraz w kontrastowych zestawieniach o wymiarze aksjologicznym. Rzeczywistość, z której przybył, nazywa „domem” — w cudzym świecie. Prawdziwy dom określa nie geografia, nie przynależność narodowa, ale ideologia, dlatego narrator dobitnie akcentuje poczucie jedności ze swymi gospodarzami: staliśmy się „współuczestnikami [...] wrośliśmy — nawet nie zauważywszy kiedy” (I-13), „wyrwaliście” nas z kraju, „zdawało nam się, że uratowaliśmy się” (I-14). Cały czas zachodni świat jawi się jako negatywne odniesienie dla świata spełniających się i spełnionych radzieckich marzeń. Nic dziwnego, skoro czytamy o „skarłałym życiu w uciemżeniu i niewoli” (I-14), a reporter przyjeżdża nie tylko z innego kraju, ale i z innych czasów — z przeszłości.

Diagnoza łączy się z prognozą. Arbitralne stanowisko narratora z założenia nie ma prawa budzić wątpliwości, określa je bowiem bezwzględne przekonanie o tym, że „socjalizm oznacza nieskończenie wyższy typ kultury, nieskończenie wyższy typ społeczeństwa kulturalnego niż ten, który reprezentowało społeczeństwo kapitalistyczne” (II-114).

Opisywanie za pomocą koturnowej stylistyki mitycznego kraju zwycięskiego proletariatu wymagało dobitnego wskazania na sferę profanum. Zło uosabia wróg, nieodłączny element mitologii rewolucyjnej i komunistycznej opartej na odwiecznym archetypie walki dobra i zła, światła i ciemności. W reportażu Fučika wroga reprezentują zwolennicy starego porządku, których parlamentariuszami są rosyjscy emigranci nazwani „białymi i różowymi uciekinierami” (I-47), a także ich „burżuazyjni przyjaciele” z Zachodu (I-47). Charakterystyczne jest częste występowanie nazw własnych określających wroga w pluralu, np.: „Grigorije Michajłowicze, Siergieje Aleksiejowicze, Józefowie, Franciszkowie, Robertowie, Hein-

¹⁰ H. M. Małgowska, *Gatunki reportażowo-dziennikarskie okresu dwudziestolecia. (Próba typologii)*, [w:] *Z teorii i historii literatury*, pod red. K. Budzyka, Wrocław 1963, s. 195.

richowie” (I-47). Forma liczby mnogiej podkreśla powszechność postaw i cech, typowość i jednolitość wrogich zachowań.¹¹ Warto wspomnieć, że w omawionym tekście pojawiają się też kilkakrotnie podobnie skonstruowane zwroty w odniesieniu do bohatera pozytywnego: „Wąski, Szury, Kostie” (np. I-185). Wyrazem aprobaty narratora dla wyrazicieli słusznych racji jest użycie deminutivum. Symptomatyczne, że w reportażu, niczym w powieści socrealistycznej, ważniejsza od indywidualizacji była jednowymiarowość postaci, typowość ich zachowań. Rzeczywistość przedstawiona miała być egzemplifikacją, służyć jednoznacznym uogólnieniom i ocenom.

Świat starej carskiej Rosji i jej popleczników traktowany jest w zasadzie jako relikwyt przeszłości, anachroniczna wyrwa w cukierkowym obrazie nowego świata. Wcieleniem starego jest choćby pop — ojciec Porfiry, hańbiący się demagogicznym, fanatycznym kazaniem. Podobnie z autokompromitacją wroga mamy do czynienia w opowieści białego Rosjanina-emigranta.

Znamienne jest to, że narrator chętnie jakby usuwa się w cień, oddając głos przeciwnikowi, przyjmując jego optykę oglądu sowieckiego świata. Przytacza jego myśli lub prowokacyjne słowa antyradzieckiej propagandy, posługując się na przykład cytatem z „burżuazyjnego czasopisma” (I-87) czy też sarkastycznie opisując reakcje Zachodu na przedsięwzięcie NEP-u:

Czy to nie było dosyć, aby wygładziły się zmarszczki na czole kapitalizmu i zmieniły w uśmiech nadziei? Uśmiech nadziei, że Rosja sama, od wewnątrz, bez obcych, choćby „duchowych interwencji”, zostanie przeniknięta i opanowana przez kapitalizm, że Rosja „po dobremu” powróci do uznanego burżuazyjnego porządku. Można było nawet przypuścić, że Lenin nie jest ani szaleńcem, ani zbrodniarzem. Że jest natomiast wielce obrotnym politykiem, który wprowadzi nie szczydził grób ni życia ludzi, ale wiedział bardzo dobrze, gdzie jest korzyść. (I-50)

Posługiwanie się językiem nieaprobowanej propagandy antykomunistycznej jest dla Fučika narzędziem ideologicznej walki, wyrazem potrzeby wyjaskrawienia stanowiska wroga i zrażenia doń odbiorcy. Zastosowanie pełnej sarkazmu metafory, ironicznego cudzysłowu i w ogóle zjadliwa ironia, stają się najchętniej wykorzystywanym w reportażu sposobem charakterystyki adwersarza. Czasem są to wplecione w tekst niby mimochodem etykiety — „rycerze świata kapitalistycznego” (I-69), metonimie — „uszy starej Europy” (I-148), „giełdy uśmiechają się” (I-55), czasem zaś bezpośrednio inwektywy, jak: „tępi burżuje”, „uparte mieszczuchy” (I-67), „chuligani”. Nieprzyjaciel nie jest konkretny; czasem narrator posługuje się w jego prezentacji alegorią, np. „mister Will” — milioner odpoczywający na werandzie w swojej willi w Miami Beach (I-84). Przeciwnicy działają grupowo i podstępnie, tworzą kontrrewolucyjny spisek. Wprowadzają mikroby do

¹¹ L. Mariak, *Perswazyjność prasy tajnej okresu Powstania Styczniowego na przykładzie leksyki*, Szczecin 2001, s. 58.

zdrowego organizmu, a „lekarzem jest GPU” (II-66). Wrogowie wewnętrzni — sabotażyści i chuligani, opłacani są przez mecenasów z Anglii, Niemiec, Ameryki. Przykładem ilustrującym taką tendencję przedstawień jest historia kopalni „Proletarskiej”.

Jesteśmy krajem, w którym dzień jutrzejszy jest już historią, krajem, którego praca wyprzedza dzień dzisiejszy.

Dlatego książka ta jest reportażem historycznym. Przykro mi, że mam pióro zbyt słabe, aby dać tej historii właściwy wyraz. (I-18)

Topika skromnościowa (która współistnieje tu z toposem dedykacji), zastosowana w zacytowanym fragmencie reportażu, służąca zwykle zdobyciu przychylności odbiorcy, stanowi u Fučika jeden z elementów wstępnej amplifikacji tematu. Tym bardziej że towarzyszy jej oparta na hiperboli definicja będąca komentarzem do peryfrazy obecnej w tytule utworu: „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym”. Trudno o bardziej wyraziste zarysowanie stanowiska podmiotu poznającego świat. Jak powiada Głowiński:

Atrakcyjność peryfrazy dla twórcy wypowiedzi propagandowej czy reklamowej polega nie tylko na tym, że interpretuje ona dany przedmiot, ale że interpretując, dokonuje identyfikacji z wybranymi cechami, uznanymi za najbardziej doniosłe czy po prostu jedynie ważne.¹²

Peryfrazy — czy te nieco bardziej rzeczowe i konkretne, jak „kraj sowchozów i kołchozów”, czy metaforyczne i emfaticzne w swym wydźwięku: „złota żyła w piaszczystym cieple stepu” — Turksib (I-75), „nigdy niewysychające źródło energii elektrycznej” — Dnieprostroj (*ibid.*) — stanowią jeden z elementów agresywnego wartościowania, superlatywizowania sowieckiego świata. „Rzeczywistość słowna — jak stwierdza Świda-Ziemba — przestaje być odnoszona do «rzeczywistości faktów», ale zaczyna «stanowić wobec tej drugiej rzeczywistość zastępczą»”.¹³

W reportażu Fučika mamy do czynienia ze zjawiskiem, które badacze socrealizmu zgodnie nazwali tworzeniem świata życzeniowego, postulowanego, rzeczywistości haseł i sloganów, bo też chodziło „nie o to, by świat poznać, ale o to, by o nim właściwie mówić, by go nieustannie przykrawać czy dopasowywać do wytycznych doktryny”.¹⁴ W reportażu z podróży fakt przedstawiania obecnej czytelnikowi rzeczywistości sprzyjał swobodzie posługującej się manipulacją propagandy. Przy czym narrator relacji przedstawia się jako rzecznik prawdy, demaskator kłamliwych przekonań o Rosji Sowieckiej. Niewątpliwym argumentem

¹² M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, s. 32.

¹³ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji — analiza psychologiczna*, Warszawa 1997, s. 269, 272.

¹⁴ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 39.

potwierdzającym z jednej strony rację opowiadacza, a z drugiej jego bezstronność jest powoływanie się na głos zafascynowanych komunizmem „Kolumbów Związku Radzieckiego”, „którzy mają pracę nie mniej trudną niż sam Kolumb; pracę, aby przekonać swych zachodnioeuropejskich i amerykańskich współobywateli, że ziemia jest okrągła, że obraca się naokoło słońca, a Związek Radziecki żyje, żyje, nowym, bogatym życiem, żyje i tworzy” (I-58).

Jest wśród nich amerykański inżynier spotkany przez reportera-podróżnika czy profesor Williams — gleboznawca, który wstąpił do partii komunistycznej.

Ważnym potwierdzeniem realności świata wolicjonalnego mają być cytaty z pism i mów Lenina i Stalina, które funkcjonują jako słowa święte, bezsporne, bezwzględnie afirmowane. Są językowo kategoryzowanym światem, który stanowi właściwy punkt odniesienia dla relacji Fučika. Włączają się one w dyskurs jako swoiste toposy ze świadectw, oparte na powadze autorytetu, a więc bezdyskusyjne. W gruncie rzeczy stanowią one rozwinięcie powielanych sloganów w rodzaju: „Dopędzić i wyprzedzić przodujące kraje kapitalistyczne!” (I-42). Cytat fragmentu mowy Lenina z VIII Zjazdu Partii, powtórzony na początku i na końcu jednego z rozdziałów („Historia stalingradzkiego traktora”), funkcjonuje jako motto i puenta sowieckich przemian:

W słowach Lenina rósł nowy świat, ściany sali obrad rozszerzały się i ogarniały szóstą część globu, jechały tam kolumny traktorów, pracowali nowi ludzie, huczące turbiny rozniecały po wsiach światła żarówek, a febryczne kominy pisały dymem na niebie o zwycięstwie socjalizmu. (I-123)

Gdzie indziej słowa proletariackiego przywódcy stanowią przeciwwagę dla podejrzeń i knozań wroga (I-50), towarzyszą robotnikom w ich pracy („wypisane wielkimi literami nad maszynami” I-1–115), a komuniści „mówią ustami Lenina” (I-56).

Przytoczenia mów i pism sowieckich przywódców współtworzą „doktrynalny intertekst” utworu Fučika. Według W. Tomasika stanowi on „zewnątrzny układ decydujący o jednoznaczności powieści socrealistycznej”.¹⁵ Omawiany reportaż również osadzony jest silnie w „kontekście intertekstualnym” różnych wypowiedzi doktrynalnych określających wpisana weń wizję świata.¹⁶

Wykładnikiem wiarygodności prezentowanego świata są statystyki i wykresy skrupulatnie przytaczane i objaśniane przez narratora, który przyjmuje pozycję dobrze obeznanego z wynikami badań gospodarczych specjalisty. Niedowiarkom i sceptykom proponuje się: „Posłuchajcie wymowy dokumentu” (I-35). „Historia w cyfrach” (I-43) dowodzić ma autorskiej rzetelności w dociekanii szczegółów

¹⁵ W. Tomasik, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, Wrocław 1988, s. 27.

¹⁶ J. Smulski, *Od Szczecina do... Października. Studia o literaturze polskiej lat pięćdziesiątych*, Toruń 2002, s. 119.

poznawanej rzeczywistości, a także wskazywać na „naukowość”, a nie tylko ideologiczność ujęć. Znamienne, że o liczbowych parametrach często mówi się językiem metafor: „cyfry zapału rewolucyjnego” (I-110), „są to liczby żywe, liczby oznaczające ludzi, podstawowe liczby nowego społeczeństwa, liczby zdradzające tajemnicę cudów, których byś bez nich nigdy nie zrozumiał” (I-199–200). Patetyczność łączy się z danymi statystycznymi, których źródeł zresztą reporter nie zamieszcza.

Komunistyczny świat cyfr, świat sankcjonowany przez słowo wodzów rewolucji, opisywany przez kompetentnego świadka, chce być traktowany jako wierne odwzorowanie rzeczywistości. Zresztą wielokrotnie powraca w tekście zapewnienie o niebaśniowym, niefantastycznym charakterze prezentowanych zdarzeń i zjawisk. Wszak nasilenie arkadyjskości nowego świata mogło budzić wątpliwości:

Wasza rzeczywistość nie jest dla nas minionym czarownym snem, lecz przykładem (I-15). Ta pszenica jest za ciężka, by mogła być tylko snem. Zbyt silnie pachnie w elewatorach i piekarniach, by mogła być tylko fantazją (I-69). To ręce robotników w Związku Radzieckim działały cuda bez czarów (I-89). To, o czym mówię, to nie jest legenda (II-86).

Głowiński słusznie zauważył:

Oczywiście, nikt z komentatorów doktryny czy propagandystów nie przyznałby się do jakichkolwiek związków z baśnią, żywili oni przekonanie, że mówią o świecie realnym w sposób zgodny z jego zasadami, odpowiednio do jego właściwości.¹⁷

Sądzę, że „żywioty baśni” przenikają Fučikowską wizję Rosji Sowieckiej. Oto na przykład narrator snuje opowieść o szczęśliwej epoce technokracji:

Huk młotów rozbija ciemną ciszę nad stepem, który cofnął się daleko, a zdziwiona Wołga wypytuje brzeg, co to się dzieje tam, po prawej stronie, nad zboczem, które je obejmuje.

I płynąc dalej, opowiada, co usłyszała. Wiatr zbiera resztki wiadomości między konstrukcjami, odrywa słowa od ust robotników, podsłuchuje pod oknami biur i spieszy, by ponieść nowe legendy wszystkim, którzy chcą słuchać. (I-204)

Śladem baśniowej formy opowiadania są też swoiste bajkowe formuły, jak w wielokrotnie powtarzanym incipicie:

Było to w okresie, gdy w świecie kapitalistycznym nie mogło znaleźć pracy dwadzieścia milionów ludzi [...]. Było to w okresie, gdy w Związku Radzieckim bezrobocie zostało zupełnie zlikwidowane. (I-78)

Opowiadanie zaś „nowego bohatera”, inżyniera-geologa, który niczym „różdżką czarodziejską” przy pomocy psa, magicznego pomocnika, na stepach Kaukazu odnalazł „naftę kochankę”, jest nowoczesną wersją baśni z tysiąca i jednej nocy (II-141).

¹⁷ M. Głowiński, *Dzień Ulissesa...*, s. 98.

Baśniowa jest niewątpliwie prezentacją świata, w którym dobro walczy ze złem oraz kreacja postaci występujących w rolach niezwykle przejrzystych w swej wymowie. Wyraziste dydaktyczne przesłanie i optymistyczna wymowa całości dopełniają cech „baśni ideologicznej”, która, jak każda baśń, wymaga od czytelnika przyjęcia postawy naiwnej.¹⁸

Innym, choć bynajmniej nie przeciwstawnym aspektem dyskursu Fučika jest mitologizacja. Mamy tu do czynienia nie z dokumentem rzeczywistości, ale z kreacją świata, którego sens jest z góry założony. Jak zaznaczał T. Biernat:

Dla wierzącego w mit rzeczywistość jest obszarem, na którym poszukuje się potwierdzenia mitu, a nie jego zakwestionowania. A optyka mitu sprawia, że realny świat jest tylko pretekstem do uzewnętrznienia się znaczeń zgodnych z zasadą mitu.¹⁹

Rzeczywiście w czeskim reportażu rozpoznajemy „wielkie” mity bolszewizmu. Jest wśród nich niewątpliwie mit rajy na ziemi. Mimo że czytamy słowa zaprzeczenia: „Prawda o Kraju Rad nie jest bajką o rajy” (I-16), to mamy jednocześnie do czynienia z idealizacją obrazu, z nasyceniem go epitetami wartościującymi dodatkowo, z emfatyczną stylistyką:

Rozszerzasz nozdrza i chłoniesz zapach. To nie zapach egzotycznych krajów. [...] To pachnie nowy świat, twój świat, który był stary, gdyż usypiał, a zmienił się zupełnie, zanim się przebudziłeś. (II-155)

Najlepszymi poręczycielami dobrodziejstw rewolucyjnej metamorfozy są robotnicy, których euforyczne wypowiedzi o „idealnej proletariackiej sprawiedliwości” reporter przytacza (np. II-158–159). Mit klasy — hegmona, zwycięskiego proletariatu, współtworzy mit przemiany — „ostatecznego wypełnienia czasów”²⁰, którego niezbędnym składnikiem jest motyw awansu społecznego lub nawrócenia. Czy to będzie powracający w utworze Fučika skrót biograficzny — matrycowy opis ewolucji społecznej bohatera od losu „bezprizornego” do roli instruktora na kursach traktorzystów (II-23), przeistoczenie dziecka — robotnika w kopalni, w „czerwonego inżyniera” (II-61) i niepiśmiennego robotnika rolnego w fachowca-geologa (II-147), czy motyw nawrócenia górnikachuligana (II-78).

Obraz przemiany obejmuje odnowę, zwycięstwo wewnętrzne człowiek, ale też przeobrażenie świata. S. Baczyński pisał, że heroizm pracy przedstawiony w literaturze proletariackiej przewyciężył piętno stereotypu o bierności natury rosyjskiej.²¹ Praca bowiem jest wyrazem woli, twórczej dynamiki i przewyciężania oporu. „Entuzjazm pracy musiał być połączony z głęboką motywacją po-

¹⁸ M. Głowiński, *op. cit.*, s. 109.

¹⁹ T. Biernat, *Mit polityczny*, Warszawa 1989, s. 152, 157.

²⁰ J. Prokop, *Wyobraźnia pod nadzorem. Z dziejów literatury i polityki w PRL*, Kraków 1994, s. 35.

²¹ S. Baczyński, *Literatura w ZSRR*, Kraków 1932, s. 35.

lityczno-społeczną”.²² Praca stawała się kategorią moralną, symbolem pragnień i dążeń człowieka oraz przedmiotem mitologizacji.²³

Fučík chętnie podejmuje tematykę gigantycznych przedsięwzięć przemysłowych ZSRR, które są argumentem potwierdzającym kreatywną moc ludzi pracy, twórców nowego świata. Przykładów dostarcza stalingradzki Traktorstroj, „ziarnosowchoz” pod Samarą, Bałtyckie Stocznie w Leningradzie czy Dnieprostroj. Jak ujął to Jarosiński:

Wielkie budowy, fabryki stają się ucieleśnieniem twórczych możliwości ludzkich, a w pewien sposób również ukoronowaniem ludzkiej historii, która teraz wyznaczona jest przez wznoszenie nowych dzieł.²⁴

Praca często opisywana jest językiem walki. A zwłaszcza „mit budowy wpisuje się [...] w mit walki z wrogiem”.²⁵ Nie przypadkiem zmagania wojny domowej kojarzone są z dziełem budowy:

Stalingrad, odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru”, jest wyróżniony po raz drugi. Bohatersko walczył, a teraz będzie równie bohatersko pracował. (I-173)

Tak niegdyś pod Carycynek tworzyły się w walkach pierwsze kadry bojowników. Tak dziś pod Stalingradem tworzą się w pracy pierwsze kadry pracowników. (I-190)

Wrogiem człowieka w procesie pracy może być materia i przyroda (w omawianym reportażu — zepsute maszyny, walka z mrozem, z suszą, zagospodarowywanie stepu i ujarzmianie rzek), ale też walka z sabotażową działalnością wroga zewnętrznego i wewnętrznego oraz walka z samym sobą — dojrzewanie wewnętrzne człowieka.²⁶

„Praca w Związku Radzieckim stała się bohaterstwem” (I-109), a jej wykonawcy urastają do rangi herosów zmagających się z wszelkimi przeszkodami, aby „budować gmach socjalizmu”. „Budowanie” — jak zostało powiedziane — jest walką, w której bronią może być maszyna:

Schodzące z taśmy nowe maszyny [...] połkną miedze [...]. Padną granice między wsią i miastem, a Stalingrad będzie pierwszym dostawcą broni, która je pokona. (I-173)

Traktory obracają się powoli jak okręt bojowy [...] (II-21).

Transformowanie świata, podporządkowanie natury nowemu człowiekowi — kreatorowi dokonuje się w myśl zadań produkcyjnych wyznaczonych przez Plan, który staje się ważnym aspektem mitologii pracy:

²² W. Nawrocki, *Klasa, ideologia, literatura. Z problematyki związków literatury z ideologią*, Poznań 1976, s. 215.

²³ *Ibid.*, s. 169–170.

²⁴ Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 118.

²⁵ J. Prokop, *Wyobraźnia pod nadzorem*, s. 37.

²⁶ Zob. E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria, rozwój, upadek*, Kraków 2001, s. 229.

„Wykonamy plan pięcioletni w ciągu czterech lat!” [...] Hasło żyje. W jego rytm biją młoty montażowni, kręcą się koła szybów, w jego rytm rozlega się stukot lokomotyw na szynach długich linii kolejowych i huczą turbiny wspaniałych elektrowni, w jego rytm maszerują tysiące brygad przodowniczych. Brzmi jak marsz wielkiej armii, której nikt nigdy nie pobił. (I-105–106)

Jacek Łukasiewicz w eseju o mitologiach socrealizmu zauważa, że „wykonywanie planu jest najbardziej bezpośrednim uczestniczeniem w czasie sakralnym”.²⁷ Zwłaszcza że tempo pracy regulują „instytucje” zobowiązań podejmowanych w związku z uroczystościami państwowymi, np.:

Do dnia rozpoczęcia XVI Zjazdu Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego zobowiązuje się stalingradzki Traktorstroj dać pierwszy traktor, zaś rostowski Selmaszstroj dwadzieścia pięć pierwszych siewników jako dar zjazdowy. (II-125)

Walka z czasem ma być jeszcze jednym przejawem omnipotencji człowieka socjalizmu, który walczy o nowe, o przyszłość i swą pracę wyprzedza „dzień dzisiejszy” (I-18).

Czas bowiem — stwierdza Prokop — jest poniekąd mitycznym wrogiem, należy złamać jego, zdawałoby się, żelazne prawa, owe ciągłe przyspieszenia mają na celu wykazanie tego właśnie, że władamy także czasem, umiemy przekształcać nie tylko przyrodę, ale w prometejskim rozpędzie ujarzmiany bieg czasu.²⁸

Podmiotem walki nowego ze starym, przyszłości z przeszłością jest kolektyw. Mit wspólnoty określa sposób działania budowniczych „nowego świata”, zmierzających do tego samego celu. Posługując się określeniem Marcina Króla, można powiedzieć o „fetyzszacji”²⁹ kolektywów. Jak zaznacza D. Tubielewicz-Mattsson:

Mit wspólnoty odwołuje się do sfery emocjonalnej człowieka. Wspólnota zapewnia poczucie bezpieczeństwa, partycypację we wspólnych przedsięwzięciach prowadzących do wspólnie wyznaczonego celu — i w końcu — udział w powszechnej szczęśliwości, która nastanie po osiągnięciu owego celu.³⁰

Motywuje to zarówno akcję kolektywizacyjną, jak i wszelkie wspólnie podejmowane inicjatywy robotnicze, co Fučík bogato egzemplifikuje. Modelowy bohater żyje w roboczym kolektywie, podporządkowuje się układowi ideologicznym i partyjnym, czasem na przekór więzom rodzinnym:

²⁷ J. Łukasiewicz, *Mitologie socrealizmu*, „Odra” 1996, nr 11, s. 40.

²⁸ J. Prokop, *Wyobraźnia...*, s. 33.

²⁹ M. Król, *Polskie materii pomieszanie, Stalinizm*, pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 1989, s. 18.

³⁰ D. Tubielewicz-Mattsson, *Socrealistyczne mity a progresywizm. Czy tęsknimy za socrealizmem? Postawienie problemu*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat. Materiały z konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego*, pod red. S. Zabierowskiego, Katowice 2001.

Młody syn oskarżonego, Andriej Kołodub, student wyższej szkoły radzieckiej, wyrzeka się swego ojca, żąda surowej kary za sabotaż i donosi o zmianie swego nazwiska.³¹ (II-77)

O czym Fučik pisze przecież przed casusem Pawlika Morozowa, który stał się strawą dla kolejnego mitu bolszewickiego.

Praca kolektywna jest pracą radosną, pełną entuzjazmu:

Dzwonki dzwonią, gwizdki świszczą, brygady komsomolców wskakują na wagony. [...] Oczy w usmarowanych twarzach uśmiechają się, szczęśliwe, gdy ręce podnoszą piastę albo koło zębate jak cenną zdobycz. (I-220)

Wyścig pracy kreował potrzebę „przodowników pracy”:

Przodownik, jako przednia straż ataku przeciw zacofaniu i starym metodom pracy, jest wysunięty daleko naprzód przed linię współtowarzyszy pracy. (I-108)

A zachętą do współzawodnictwa jest świadomość bycia „gospodarzem” we własnym kraju:

Współzawodniczą na swoim. Współzawodniczą dlatego, że są tu gospodarzami. Pracują radośnie i swobodnie. (I-102)

Był to świadomy entuzjazm ludzi, którzy wykonują nie cudze, lecz własne rozkazy. (I-112)

Awangardą socjalistycznych przemian są ludzie młodzi. W świecie przedstawionym przez Fučika możemy mówić o swoistym micie młodości, którego kwintesencją są „młodzi i weseli chłopcy z Komunistycznego Związku Młodzieży” (I-89): „Komunistyczna młodzież stale przoduje” (I-101). Do Komsomołu należy podejmowanie twórczych inicjatyw, np. idei sobót komunistycznych, bo też „Komsomolec musi zrozumieć, że tutaj nie jest zwykłym pracownikiem, ale awangardą, że musi dawać przykład, że musi być bojownikiem, którego pracą kieruje świadomość klasowa wolnych robotników” (I-196).

Mitologia młodości wiąże się z apologią młodego, rozwijającego się państwa, „nowego świata, nowej socjalistycznej społeczności” (I-17). „Na rusztowaniach wielkiej budowy nowej społeczności” (I-17) najsolidniej staną ludzie młodzi. Choć młodość jest nie tyle kategorią biologiczną, ile ideologiczną. Stąd przykłady starych ludzi, którzy zaufali rewolucyjnym przemianom (np. dziadek Cicho).

Młodość jest fundamentem technokratycznej organizacji społecznej, jaką ukazuje Fučik. Organizacji, w której światopogląd „określało życie w kolektywie, poprzez kolektyw i dla kolektywu jako koła napędowego maszyny, w której jednostka pełniła rolę śrubki”.³² Stąd zainspirowany futuryzmem sowiecki kult ma-

³¹ Również w szkicach ze zbioru *W kraju ukochanym* pojawia się motyw walki z ojcem-kułakiem, [w:] J. Fučik, *O bohaterach i bohaterstwie...*, s. 210–216.

³² Pogląd M. Hellera. Podaję za: *Mentalność rosyjska. Słownik*, oprac. A. Lazari, Katowice 1995, s. 90.

szyny, który odnajdujemy w reportażu czeskiego dziennikarza. „Utopia maszynizmu”³³ znajduje swój wyraz w emfaticznych opisach zmechanizowanego świata produkcji, będącego emblematem triumfalnych wysiłków ludzi nowej ery:

Młoty pneumatyczne wałą w warstwy węgla, ruchome taśmy przenoszą bryły węgla niskimi chodnikami i zrzucają je do nadstawionych wagonetek, krążących po głównym korytarzu. Zwrotnice przeskakują, platformy metalowe obracają się automatycznie, wznoszą się windy. Maszyny, maszyny, maszyny. (II-59)

Bohaterem nowych czasów, czasów kolektywnego, nowoczesnego rolnictwa, staje się „maszyna nad maszyny” (I-II69) — traktor, którego rola w metamorfozie starego świata przeceniona jest do granic absurdu. Przywołane przez reportażystę opinie ośmioletnich sowieckich chłopców paradoksalnie są wykładnią propagandy Fučikowskiego dyskursu:

Traktor jest to maszyna o sile trzydziestu koni, która uciągnie pługi całej wsi i zaorze w ten sposób wszystkie pola na raz, przez co powstanie kolchoz. [...] to maszyna, do której można przyczepić w ogóle całą wieś w ten prosty i bezpieczny sposób doprowadzić do socjalizmu [...] traktor jest maszyną, która nauczy zacofanych chłopów czytać i pisać, i hodować pszczoły. (II-182)

Znamiennym aspektem językowego przekazu w omawianym utworze jest zasada personifikacji, która dotyczy nie tylko powierzchownej sfery stylistyki, ale też idei związku człowieka z maszyną, która jest jego dziełem. „Od tej pory, odkąd są nasze, wszystkie rzeczy żyją, wyobrażamy je sobie jak żywe” (II-162) — mówi radziecki robotnik.

Oto kilka wyrazistych przykładów na zjawisko „uczłowieczenia” maszyny: traktor „huczy swoją pieśń”, „mruży swoją historię” (I-222–223), maszyny są „wesole” (I-225), ale też traktory „płaczą”, chorują, potrzebują lekarstw (II-20), „rodzą się ciężko” (II-46). Podkreślane jest piękno mechanizmu: „walce parowe poruszają się jakby w oryginalnym tańcu” (II-118), „fabryka rozkwita jak piękna dziewczyna” (II-113). Nadawanie mechanicznemu światu cech ludzkich przypomina korespondencję między światem człowieka i światem przyrody w baśni, gdzie Natura wchodzi często w rolę dostarczyciela magicznego środka. Maszyna sprzyja człowiekowi, jest jego sojusznikiem³⁴ (np. „gorliwa maszyna do pisania” I-175), ułatwia mu ciężką pracę, toteż jest obiektem szczególnej troski, czułości, a nawet miłości. Spektakularną egzemplifikację tego stanowi „namiętna miłość do maszyn” młodego chłopaka, który „gładzi przekładnie” traktora i „skarży się zamilktemu motorowi” (II-22), czy też heroiczna postawa dziadka Cicho, poważanego przez całą wieś starca, który poświęca życie, broniąc traktora przed opętaną

³³ J. Kurczewski, *Rządy mroczne i krwawe...*, [w:] *Stalinizm*, Warszawa 1989, s. 186.

³⁴ Pisze o tym W. Tomasiak: „W komunistycznej Arkadii maszyny przykładowo kooperują z człowiekiem, wdzięczne za troskę, jaką się im okazuje”. W. Tomasiak, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie propagandy monumentalnej*, Wrocław 1999, s. 143.

przez popa religijną fanatyczką. Jedyne ślady erotycznych obrazów w reportażu również związane są ze światem rzeczy. O statku „Abchazja” narrator pisze:

Ma ostry dziób, który fale morza kochają jak kobieta namiętnego kochanka i dają mu rozkosze podróży i pogody. (II-160)

Miłość do maszyny, komunistyczna obsesja materii oznacza afirmację socjalistycznej pracy, socjalistycznego systemu wartości przedkładającego zakład pracy, klasę społeczną, partię nad rodzinę. Objawem piękna człowieka nowych czasów — piękna, które jest kategorią ideologiczną³⁵, jest piętno pracy, piętno wzrostu gospodarczego, które nosi on na sobie:

Czytałem plan wielkich prac z waszych rak. Czytałem linie wykresów gospodarczych w twarzach żon robotników. Czytałem cyfry rozwoju w mięśniach robotniczych ramion. (I-17-18)

Mające uwiarygodnić przekaz deklaracje reportera co do ukazywania pełnej rzeczywistości, zarówno blasków, jak i cieni, plusów i minusów, nie znajdują swego potwierdzenia. Przecież o brakach, mankamentach, trudnościach, jeśli takowe występują, mówi się tu w kategoriach pozytywnych, jako że „krzywa wzrostu” tego dzieła stale wznosi się (I-18).

Widziałem wielkie budownictwo i drobne niedostatki. Budownictwo wieku i niedostatki dnia. Może by nawet rosty, rosły, rosły i dzień połknąłby wieki — gdyby nad tym wszystkim nie unosił się radosny uśmiech, świadomy zapał, zwycięska inicjatywa robotnicza [...] Bilans, towarzyszu, jest dodatni. Bilans, towarzyszu, to Związek Radziecki. (II-139)

Toteż w świecie opisywanym przez Fučika trudności zostają przezwyciężone, ambitne zamierzenia zrealizowane, wróg zdemaskowany i ukarany. Bohater dojrzewa, zawstydzony składa samokrytykę, uświadamia sobie swój błąd, a towarzysze są przekonani, że nie ma niezadowolenia na lepszej drodze ku przyszłości: „Skoro dziś jestem głodny, a wiem, że jutro będę syty, mam pełne prawo być zadowolony”. (I-178) Opisywana rzeczywistość jest w gruncie rzeczy idylliczna, arkadyjska, a największym źródłem cierpień są trudności z wykonaniem planu produkcyjnego lub „choroba” maszyny, a gorycz niepowodzeń łagodzi „braterskie wytknięcie błędów” (II-89).

Melania Kierczyńska pisała, że „w dobie ostatecznej rozgrywki na całym świecie pesymizm i optymizm stały się kategoriami klasowymi”³⁶, co znajduje swój wyraz w Fučikowskim wyobrażeniu o patosie sowieckich przemian, w przekonaniu o nieuchronności zwycięstwa nowego porządku. Jako że trudności, z którymi ma do czynienia państwo radzieckie nie są trudnościami upadku ani zastoju, ale „trudnościami rozmachu, trudnościami drogi naprzód...”, a więc „same w sobie zawierają możliwość ich pokonania” (II-135).

³⁵ Zob. W. Tomasiak, *Słowo o socrealizmie*, Bydgoszcz 1991, s. 38.

³⁶ M. Kierczyńska, *Spór o realizm*, Warszawa 1951, s. 191-192.

Ostatecznym argumentem jest metaforyczne przedstawienie Związku Radzieckiego jako młodego człowieka, dojrzewającego, coraz bardziej krzepkiego:

Radzieckie trudności — to ubranie na ciele dziecka, które z niego wyrasta. [...] Tak, ale jak wyrastasz! Jak męźniejsz, jak potężniejsz, jaki już z ciebie słuszny młodzieniec, już nie jesteś dzieckiem, już jesteś mężczyzną. [...] A potem nie widzisz jego ciasnych nogawic i bluzki, która grozi popękaniem w szwach, widzisz jego młodą, silną postać, szeroką pierś i nogi, na których pewnie stoi. (II-135)

Szkice Fučika są w istocie ideologicznym dyskursem służącym komunistycznemu mitowi. Jak zauważa Łukasiewicz:

Reportaż był jakby pierwszą selekcją i strukturyzacją życiowego materiału zgodnie z mitem, wstępem do fikcji powieściowej stanowiącej wyższy stopień mityzacji.³⁷

W tej reportażowej strukturyzacji świata Rosja Radziecka jawiła się jako harmonijny organizm, doskonała maszyna, idealna celowa kooperacja. Część końcową reportażu tytułuje Fučik słowami — „A wszystko się obraca”, pieczętując tym samym wizję „kraju pięciolatki” jako świata, który „obraca się według sławnego porządku wszechświata, ma dzień i noc, ma światło i cień, nie jest cudem, jest po prostu życiem” (II-194).

Jest to świat, w którym „obracają się wszystkie kółeczka”:

[...] tarczowe pily na Syberii, wirówki kolchozów, koła parowozów na Woldze i na Bałtyku, koła lokomotyw na Turksybie, wrzeczona fabryk włókienniczych Taszkientu, koła szybów w Zagłębiu Donieckim [...], dynamy, kółeczka, koła, świat... (II-194)

To wyobrażenie wsparte na nowej mitologii komunizmu objawia ideę czasu ujarzmionego przez człowieka Rewolucji. „Koła dni” przestały miażdżyć swoich niewolników, jako że „zwrotnica” w sposób wyraźny określiła ich kierunek (I-14–15).

Zakończę słowami Jurija Drużnikowa:

Mit zawsze jest pokusą, często imperatywem, by poniechać pytania o prawdę. Jest osobliwą konstrukcją, łączącą w sobie przesłanie moralne z przyprawą etosu i przykazaniem praktycznym.³⁸

Tego pytania o prawdę Fučik poniechał w swym reportażu.

L'APOTHÉOSE DE LA RUSSIE SOVIÉTIQUE CHEZ JULIUSZ FUČIK (DANS LE PAYS OÙ LE LENDEMAIN EST DÉJÀ LE JOUR D'HIER)

L'auteur de l'article examine le faux reportage *W kraju gdzie jutro jest już dniem wczorajszym* (*Dans le pays où le lendemain est déjà le jour d'hier*) de Juliusz Fučik, écrivain propagandiste

³⁷ J. Łukasiewicz, *Mitologie...*, s. 44.

³⁸ J. Drużnikow, *Rosyjskie mity. Od Puszkina do Pawlika Morozowa*, przeł. F. Ociepka, M. Putrament, Warszawa 1998, s. 9.

tchèque. Cet ouvrage, publié en 1931, apparaît comme une sorte d'antécédence du socialisme. *W kraju gdzie jutro jest już dniem wczorajszym* (*Dans le pays où le lendemain est déjà le jour d'hier*) est en effet un communiqué de propagande, ayant pour but de faire une apothéose de la Russie soviétique et suivre le mythe communiste. Juliusz Fučik, qui voyagea alors en URSS, ni ne faisait la connaissance des faits, ni les présentait au public, mais au contraire, il se penchait sans cesse sur la présentation d'une certaine justesse idéologique au moyen d'un certain choix de matériaux, ainsi qu'au moyen d'une conception spécifique de la présentation des faits.

Ainsi, Fučik créa une image souhaitée du monde, une réalité des formules utilisées par la propagande politique.